Nr. 28. Dnia 28 stycznia. Wtorek. Dnia 16 (28) stycznia 1890 r.

**PRENUMERATA.**
**Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

**OGŁOSZENIA.**
**Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
**Nekrologja:** za jeden, wiersz 15 kop.
**Zwyczajne i małe** ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Dziś: Flawiana Męcz. | Wschód słońca o godzinie 7 minut 54. | Wschód księżyca o godzinie 11 minut 22 r. | Sobota: Ignacego B. M. |
| Środa: Franciszka Sal. | Zachód " 4 " 32. | Zachód " 1 " 1 w. | Niedziela: Oczyszczenia N. M. P. |
| Czwartek: Martyny Panny M. | Długość dnia godzin... 8 " 38. | Wysokość wody na Wiśle stóp 10 cali 3. | Poniedz.: Błażeja B. M. |
| Piątek: Piotra i Marceli. | Przybyło " " 1 " 0. | Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1 R. | Wtorek: Andrzeja B. |

**Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.**

## KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie*: Dziś Radomira, jutro Zdzisława.

*Zgromadzenia*: Posiedzenie członków komitetu, przyznającego wsparcia ociemniałym z zapisu hr. Janusza Rostworowskiego. (Wydział administracyjny w magistracie— 11 rano.)—Posiedzenie członków sekcji III-ej oddziału technicznego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

*Wystawy*: Wystawa rzeźb konkursowych. (Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15— od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Przegląd pracowni malarzy. (Salon artystyczny Krywulta, hotel Europejski—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.)

*Teatra*: W i e l k i: dziś „Romeo i Julja" (występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Nanon" (po dawnych, niższych cenach);—R o z m a i t o ś c i: dziś „Świat nudów", jutro „Szach i mat";—M a ł y: dziś „Nitouche", jutro przedstawienie zawieszone. (7½ wieczorem.)

*Ogród zoologiczny*: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

*Lombard miejski*: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 860 kop. 75. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Urzędnicy leśni dawnej organizacji, znajdujący się obecnie na urlopie, otrzymali od władz okręgowych zawiadomienie, iż wypłata ich pensji ulega zawieszeniu. Wyjątek stanowią nadleśni i podleśni, pełniący po za etatem obowiązki w urzędach lub strażach leśnych.

= Ministerjum dóbr państwa zezwoliło w tych dniach na przyjmowanie nauczycieli wiejskich, pragnących wykształcić się specjalnie, do wszelkich szkół rolniczych, ogrodniczych, pszczelarskich itp.

— Nowy port w Batum oddany zostanie do użytku w końcu b. m. Statki będą mogły odbierać transporta wprost z kolei zakaukazkiej.

= *Graždanin* donosi, iż kilka firm zagranicznych, prowadzących w Rosji handel maszynami i narzędziami rolniczemi, rozesłało w tych dniach cyrkularze, w których zawiadamiają, że z powodu nieustannych zmów robotników i podrożenia pracy zmuszone są podwyższyć ceny swych wyrobów.

= *Nowosti* dowiadują się, iż komisja, zajmująca się ujednostajnieniem przepisów akcyzowych i patentowych, opracowała już projekt w głównych zarysach. Obecnie członkowie projektu przystąpili do szczegółów.

= Ze źródła dobrze poinformowanego dowiadujemy się, że doręczanie pakietów pieniężnych do mieszkań zostanie wkrótce do skutku doprowadzone. Według opracowanej w departamencie poczt i telegrafów szczegółowej instrukcji, do odnoszenia listów pieniężnych będą używani oficjaliści z większą, aniżeli zwykli listonosze, pensją i każdy z nich będzie musiał złożyć rs. 300 kaucji. Najwyższa suma, jaka doręczaną będzie adresatom w domach, wynosić będzie rs. 50, po listy pieniężne z wyższą wartością odbiorcy będą zmuszeni, tak jak dotychczas, przychodzić ze stosowną legitymają do właściwych urzędów pocztowych.

= *Gaz. los.* dowiaduje się, że jeden z radców dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego udał się do Berlina, celem zawarcia układu z firmą „Mendelsohn i sp." o konwersję dobrowolną listów ziemskich pierwszej na piątą serję. *Gazeta* zaznacza dalej, iż układ widocznie musiał przyjść do skutku, skoro wzmiankowana firma ogłasza w pismach berlińskich, iż dopełnia zamiany jednych na drugie z dopłatą 45 kop. na setce. Na naszej giełdzie dopłata ta wynosi około rubla.

= P. o. oberpolicmajstra zauważył, iż przed wieloma pierwszorzędnemi sklepami i magazynami, znajdującemi się na pryncypalnych ulicach i uczęszczanemi przez doborową publiczność, nie ma na rynsztokach mostków, co dla osób przyjeżdżających do tych sklepów stanowi niewygodę, a nawet i niebezpieczeństwo. Z tego powodu komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie wezwać właścicieli sklepów do urządzenia wprost drzwi sklepowych mostków odpowiednich rozmiarów, na wzór znajdującego się przed domem Zarządu okręgowego komunikacyj lądowych i wodnych pod nrem 13-ym na Nowym Świecie.

= Urząd lekarski, mający prawo rozpatrywać i kwalifikować do druku i wogóle do rozpowszechniania wszelkie ogłoszenia, tyczące się lekarstw, praktyki lekarzy, dentystów, oraz wszystkich osób, w zakresie medycyny działających, prosi redakcje pism perjodycznych, aby na przyszłość ogłoszenia o jakichkolwiek środkach leczniczych lub leczeniu chorób, bez legalnego na to pozwolenia przyjmowane i zamieszczane w pismach nie były.

= Dostawa w ciągu r. b. furażu dla warszawskiej straży ogniowej, na ogólną sumę 37,281 rs. 31 kop., powierzoną została tutejszemu przedsiębiorcy, Dawidowi Cungowi, a to na zasadzie otrzymanej obecnie decyzji senatu rządzącego, zatwierdzającej wynik licytacji, odbytej przez magistrat m. Warszawy na tę dostawę.

= *Gaz. los.* styszała, że między jednym z większych przemysłowców łódzkich, a zarządem jednej z instytucyj prywatnych toczą się układy o otworzenie filji tegoż banku w Łodzi. Projekt ten w tej chwili ma niewiele szans powodzenia.

= Z liczby dwóch domów, wystawionych na przymusową sprzedaż przez Towarzystwo kredytowe m. Warszawy za zaległą ratę kwietniową r. z., w dniu wczorajszym sprzedaną została jedna nieruchomość.

15)

# DO SŁOŃCA.

### NOWELLA

przez

### SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

Od chwili wycieczki do lasu zaczęło się smutne życie dziewczęcia. Banalność i konwenans, jaki ją otaczał, zaczął jej ciążyć. Czuła, o ile wyciskał piętno swe na jej umyśle i toku myśli. Dotąd żami banalności patrzała na wielki świat konwenansu, który dla niej był kodeksem moralności, dobrego wychowania, elegancji, a w wielu razach szlachetności. Po rozmowach z nieznajomym, ocuciła się i przejrzała.

Te same rozmowy przy obiedzie z kanonikiem i siedemdziesięcioletnim adonisem Gawryłowskim, te same apostrofy babki, zaczynające się od wyrazów: „osoba dystyngowana, panna dobrze wychowana", stały się dla niej nudne i męczące.

Powyrzucała ze swego pokoju stosy romansów banalistów francuskich i miss angielskich. Nie mogła przeczytać jednej strony Ohneta, tego mistrza banalności. A za to udało jej się zdobyć klucz do szaf z książkami dziadka. Dziadek, pułkownik napoleoński, uważany był przez babkę i kanonika za libertyna, a książki jego skazane przez nich na stos, trzymane były pod kluczem.

Dziewczę w szafach tych znalazło skarby dla siebie. Literatura XVIII-go wieku i połowa XIX-go. Montesquieugo, Condorseta aż do Milla, Spencera i Victora Hugo...

Nowy świat, nowe pojęcia. Młoda, żywa wyobraźnia pożerała wiedzę wielkich myślicieli, wierząc im wszystkim na słowo.

Po za nowemi zdobyczami wiedzy stawała przed nią w jej myśli postać nieznajomego. Jego prostota, szczerość, otwartość, zgrabna postawa, czarna broda i ciemne, wpatrujące się w nią, oczy.

Gniewała się na siebie, że pierwszy spotkany mężczyzna na drodze owładnął jej uczuciem, zapanował w jej myślach. Gniewała się, lecz oswobodzić z pod wpływu nie była w stanie.

Popychana nieprzepartem pragnieniem i tajemniczą siłą, wychodziła w góry, błąkała się po lesie, śpiewała... Napróżno, nie spotkała więcej nieznajomego... W jednym z pogodnych dni dotarła do wyrębu, odszukała miejsce ostatniego odpoczynku, znalazła niedopalone gałęzie ogniska.

Pustka przerażająca, czarne pnie drzew i czołgające się, kolczaste krzaki jerzyny!... Parę tygodni temu było wesoło. Ogień, rozmowa, jej śpiew.

— *Do-re-mi-fa sol-la*, zaśpiewała całą piersią.

Odpowiedziało jej tylko echo czarnego lasu.

Obrażona przysięgła, że zapomni niewdzięcznika, przestanie o nim myśleć, przestanie chodzić do lasu. Po przerwie paru godzin znowu o nim myślała, po paru dniach znowu zrobiła długą w góry wycieczkę, wróciła zmęczona i smutna.

* * *

Młody człowiek po rozstaniu się z dziewczęciem na moście, poszedł drogą do sąsiedniej wsi, najął konie i zaledwo nazajutrz w południe wrócił do siebie. Do siebie oznaczało drewniany dworek, zbudowany na stoku południowych gór, otoczony lasem.

Jedynymi towarzyszami właściciela dworku była rodzina starych sług. Pan ich zjawiał się zawsze raz na rok, rozkoszując się samotnością, rodzinnem powietrzem, rodzinną przyrodą, własną wesołością i naiwnym humorem swych sług.

Po powrocie z ostatniej wycieczki przestał się rozkoszować wesołością, nie myślał o dalekich wycieczkach...

— Młoda dziewczyna, jak tysiąc innych—powtarzał. Otrzeźwiłem ją na chwilę z konwenansu i banalności.

— Wróci do nich i zapomni.

— A jeżeli nie zapomni? Ty pracujesz już tydzień czasu, abyś o niej zapomniał, i nie zapominasz, chociaż nie byłeś uśpiony?

— Lecz zostałem zamagnetyzowany wzrokiem dziewczyny... Nie mój to świat, nie moja sfera, nie moi ludzie. Nie wyżyłbym w tej atmosferze... Narescie oni by mnie nie przyjęli, ja ich nie chcę.

Mimo tej niechęci młode dziewczę wciąż stało przed oczami duszy jego. Budziło go ze snu, prześladowało podczas pracy, w wycieczkach popychało w stronę Latoszyna.

— Trzeba to raz przeciąć,—zawołał, zrywając się jednego dnia o świtaniu.—Uczciwy człowiek powinien uczciwie kończyć wszelkie sprawy, a temwięcej nie nadużywać swej wiedzy i środków, wobec bezbronnej dziewczyny, która się oddała z całem zaufaniem mej uczciwości.

Ubrał się, zarzucił torbę, wyładowaną żywnością, wziął dubeltówkę, i ustawiwszy busolę, poszedł przez góry i lasy do Latoszyna, deklamując dla rozerwania tłoczących się myśli:

„Narodziła się w duszy poety
W łez mroku.
. . . . . . . . . . . . .
Upajała melodyjnem tchnieniem
Pierś młodą,
I nad starców rozwianem marzeniem
Słodkich wspomnień jaśniała pogodą.

Słońce krwawiło zachód, ogniste świetlana, bez promieni, wielka kula zapadała w przepaść, kiedy zmęczony pochodem młody człowiek stanął na skraju ciemnego starego lasu, na spadzistości góry, zkąd widać było wychylające się z po za drzew mury latoszyńskiego dworu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

położona przy ul. Nowe-Miasto, pożyczką Towarzystwa rs. 4,200 obciążona. Licytacja odbyła się przed rejentem, Aleksandrem Dziewulskim, od sumy rs. 6,300; dom nabyli małżonkowie Opatowscy za sumę rs. 11,503. Sprzedaż drugiego domu, z powodu zapłacenia zaległości, do skutku nie doszła. Na dziś Towarzystwo zapowiada sprzedaż dwóch nieruchomości: jednej, położonej przy ul. Grzybowskiej, z pożyczką nominalną rs. 10,000, sprzedaż której rozpocznie się od sumy rs. 15,000 przed rejentem Julianem Paklerskim; drugiej — przy ul. Żelaznej, pożyczką Towarzystwa rs. 16,000 obciążonej, licytacja odbędzie się w warszawskim sądzie okręgowym o godz. 11-ej rano, przed rejentem Grzegorzem Skabiczewskim od sumy rs. 24,000. Wadjum od przystępujących do tych licytacyj: z domu przy ul. Grzybowskiej wynosi rs. 2,000, z nieruchomości zaś przy ul. Żelaznej rs. 3,200. Nadmieniamy nadto, że raty zaległe wraz z karami i kosztami w dzień licytacji w kasie Towarzystwa przyjmowane nie będą, mogą jedynie być opłacone, nawet w czasie licytacji, w kancelarji rejentów, prowadzących sprzedaże, na ręce delegatów dyrekcji.

= W zamieszczonej w numerze 23 naszego pisma liście firm, które nadesłały deklaracje na wystawę wyrobów rzemieślniczych, oraz artykułów, będących przedmiotem handlu wywozowego, mylnie wydrukowano nazwisko właściciela jednej z firm łódzkich, a mianowicie M. Krolla, który nadeśle maszynę do wyrabiania korków i różne wyroby korkowe.

= W dalszym ciągu na tombolę artystyczną następujące osoby raczyły fanty nadesłać: pani Stefanja Leo, pp.: Józef Koral, Antoni Woroniecki, Stypułkowski (zakład fotograficzny „Orion"), Teodor Rawski, Karol Wehekam, J. Rosenblum, Markus Wrocławer, Władysław Podgórski, Stanisław Ludwik Kronenberg, Aleksander Lipink, Aleksander Trylski, J. Kernbaum, Wilhelm Vorbrodt, Ludwik Norblin, Aleksander Feist i bracia Siedlewscy (firma K. Sznejder).

= W dalszym ciągu naddatki za bilety wejścia na bal studencki nadesłali: hr. Czosnowska rs. 25, Mieczysław Epstein rs. 25, Wawelberg rs. 10, hr. Stanisław Łubieński rs. 10, hr. Przezdziecka rs. 10, Matias Berson rs. 10, rz. r. st. Berson rs. 10, Sobański rs. 2, ks. Lubomirski rs. 1, Jelinek rs. 1.

= Do rady opiekuńczej ubogich cyrkułu III-go zaproszeni zostali na członków pp.: Józef Fraget, Zygmunt Morzycki, Jakób Fajans i Bolesław Morski.

= Dziś nastąpi otwarcie sal zarobkowych Staszica; opis szczegółowy nowej instytucji podaliśmy w nrze 318-ym z d. 17-go listopada r. z.

= P. Florjan Grubiński wczoraj wyjechał do Petersburga ze swoim wynalazkiem karabinu nowego systemu.

= Wczoraj zmarła ś. p. Katarzyna Morelowa, wdowa po niegdy właścicielu pierwszorzędnej fabryki kapeluszy w Warszawie.

= Z teatru i muzyki.

* Władysław Mierzwiński oczekiwany jest w Łodzi.

Król tenorów ma tam podobno wystąpić w niedzielę z koncertem.

= Ze sztuki.

* Komitet Towarzystwa sztuk pięknych po porozumieniu się z malarzem, Józefem Chełmońskim, postanowił w kwietniu r. b. urządzić oddzielną wystawę prac tego artysty.

W tym celu komitet za naszem pośrednictwem zwraca się z prośbą do wszystkich posiadaczy obrazów J. Chełmońskiego o udzielenie swoich obrazów, celem uzupełnienia i skompletowania wystawy.

Wszelkie koszta przesyłki ponosi Towarzystwo.

* Kustosz Towarzystwa zachęty sztuk pięknych zawiadamia, iż nie bierze na siebie odpowiedzialności za całość dzieł sztuki, rozlosowanych w roku zeszłym, a dotychczas przez właścicieli nie odebranych.

= Fundacja ociemniałych.

Dzień dzisiejszy jest dla biednych ociemniałych kalek naszego miasta dniem uroczystym.

Jak wiadomo, ś. p. Karolina hr. Rostworowska wespół z żyjącym małżonkiem, sędziwym hr. Januszem, ustanowiła wieczystą fundację dla ociemniałych.

Komitet fundacyjny, pozostający pod przewodnictwem prezydenta miasta, zakwalifikował 61 biednych ociemniałych do wsparcia po 30 rs. na osobę.

Wypłata dziś, jako w dniu imienin zacnej fundatorki, dopełnioną zostanie w oddziale administracyjnym magistratu, o godz. 10-ej rano.

Przedtem w kościele panien kanoniczek odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę szlachetnej fundatorki.

Według cyrkułów ociemniali dzielą się: w zamkowym 6, sobornym 4, bielańskim 4, powązkowskim 21, wolskim 8, jerozolimskim 14, nowowiejskim 5 i praskim 1.

Wsparcia wypłacone będą 33 kobietom i 28 mężczyznom, a według wyznania — 45-iu chrześcijanom i 16-u izraelitom.

= Odezwa.

W r. b. upływa lat 40-ci od zwinięcia szkoły prywatnej męskiej ś. p. Hieronima Wojciechowskiego.

Uczniowie 5-ej i 4-ej klasy rzeczonej szkoły w 20 lat później, t. j. w 1870-ym r., urządzili zebranie koleżeńskie, które u wszystkich pozostawiło dobre wspomnienie.

Postanowiono wówczas zjechać się znów za lat 20, a mianowicie w d. 20-ym maja 1890-ym r.

Otóż jeden z wybranych gospodarzy przypomina za naszem pośrednictwem kolegom termin powyższy.

Ogólna liczba kolegów na pierwszem zebraniu wynosiła 38-iu.

Zapisy przyjmowane będą do d. 10-go maja, włącznie pod adresem: Ludwik Cieszkowski w Lublinie.

= Bal cyklistów.

Cykliści prowadzą w ciszy, lecz z całą energją przygotowania do swojego balu, którego data pozostaje zawsze taż sama, t. j. 4-ty lutego.

Wyjątkowo piękne karnety, przeznaczone dla dam, spodziewane są w tych dniach z zagranicy.

Bilety sprzedawane będą za okazaniem zaproszeń, począwszy od czwartku b. t. w lokalu Towarzystwa, między 7-ą a 9-tą wieczorem.

= Z Wisły.

Pod naciskiem wody zator pod Warszawą powoli się rozsuwa.

Stan wody szybko się podnosi pomimo, iż już jest dosyć wysoki.

Wczorem wodomiar wskazywał 10 stóp 3 cale przy dalej trwającym powolnym przyborze.

= Dogodna inowacja.

Kilku właścicieli w alejach Jerozolimskich i przy ulicy Marszałkowskiej, liczących w swych nieruchomościach znaczną liczbę lokatorów, zajmujących t. zw. mieszkania kawalerskie, a więc rzadko w domu będących, urządzili w bramach skrzynki oszklone do listów, składanych tam przez listowych i posłańców.

Klucz od skrzynki znajduje się u stróża, który listy rozdaje.

Udogodnienie to, oddawna istniejące we wszystkich hotelach, wartoby rozpowszechnić celem ułatwienia czynności listonoszom i zapewnienie odbioru korespondencji nieobecnych w mieszkaniach lokatorów.

= Łyżwiarz „koncertowy".

Od kilku dni bawi w Warszawie łyżwiarz niemiecki, p. Wickle.

Popisywał się on w Niemczech i w Cesarstwie wobec publiczności.

„Artysta" oczekuje na mróz, który, jak gdyby na złość, unika Warszawy.

= Smutna karjera.

Podczas zeszłorocznego pobytu szacha w naszem mieście donosiliśmy o p. Auguście Zawidzkim, młodym muzyku, który, dzięki protekcji dra Tholosana, otrzymał korzystną posadę instruktora muzyki wojskowej w Teheranie, z pensją 10,000 fr. rocznie.

Pan Z. początkowo uczęszczał do tutejszego konserwatorjum, a ostatecznie ukończył studja w Lipsku.

Muzyk, złączywszy się z orszakiem powracającego szacha w Wiedniu, jechał pełen otuchy do stolicy Iranu.

Obecnie siostra jego, pani G., odebrała list ze smutną wiadomością, że Zawidzki w jakiemś zajściu został ciężko zraniony.

Biedak wyzdrowiał, ale mu amputowano prawą rękę aż do ramienia.

Nieszczęśliwy kaleka otrzymał od szacha trzyletnią pensję, to jest 30,000 franków i, jak tylko przyjdzie do sił, zamierza wrócić do kraju.

= Kradzieże.

Wczoraj podczas nabożeństwa w kościele WW. Świętych na Grzybowie, p. Salomei Zakulskiej, zamieszkałej przy ul. Elektoralnej nr. 7, wyciągnięto z kieszeni portmonetkę z kikunastoma rublami, kwit z opłacenia patentu na r. b. i bilet loteryjny.—W domu nr. 9 przy ul. Brzeskiej na Pradze Leonardowi Brenertowi skradziono garderobę i biżuterję wartości 600 rs.; złodziei Stanisława Brańskiego i Leonarda Goca, aresztowano. — Zamieszkałemu przy ul. Śliskiej nr. 7 Józefowi Zublewiczowi skradziono pugilares, w którym znajdowało się kilkadziesiąt rubli gotówką i różne notatki. — Z mieszkania Zofji Suchowskiej na Bugaju nr. 25 skradziono garderobę wartości 60 rs.— Józefie Jelińskiej, zamieszkałej przy ul. Brzozowej nr. 14, skradziono bieliznę wartości kilkudziesięciu rs.— Z otworzonego wytrychem mieszkania Józefy Wilczyńskiej na Starem Mieście skradziono garderobę wartości 50 rs. — Z oworzonego wytrychem poddasza domu nr. 33 przy ul. Pawiej Marjannie Nowakowskiej skradziono bieliznę wartości 50 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Orlej nr. 11 podporucznikowi Janowi Nolkenowi skradziono dywan wartości kilkunastu rubli. — Z otworzonego wytrychem poddasza domu nr. 3 przy ul. Przyrynkopowej Katarzynie Wróblewskiej skradziono bieliznę na sumę kilkudziesięciu rs.

= Bez właściciela.

W kancelarji wydziału śledczego znajduje się: pożyczka premjowa serji 14,551 nr. 21 z 11-tu kuponami, zegarek złoty nr. 80,731, dewizka złota, imperjał, 4 pary spinek złotych i portmonetka, odebrane od osoby podejrzanej.

W cyrkule IV-ym złożono portfel, pozostawiony przez niewiadomego pasażera w dorożce nr. 1,052, w cyrkule zaś VI-ym 9 paczek prób znalezionych w dorożce.

Osoby interesowane mogą się poinformować w godzinach biurowych.

= Nieostrożna jazda.

Dorożkarz nr. 414 w przejeździe przez plac Teatralny najechał na Ludwika Mitla, który poniósł bolesne obrażenia.

Na Chmielnej Izabela Pecher została zranioną dyszlem wozu w głowę.

= Przewrócone drzewo.

W dniu wczorajszym, około godz. 7-ej rano, Roch Wilczkowski, kolonista z Kępy, dążąc z nabiałem do Warszawy, uległ smutnemu wypadkowi.

W skutek gwałtownej wichury przewróciło się drzewo, którego wierzchołek trafił Wilczkowskiego w ramię tak silnie, iż ten spadł z wozu i stracił przytomność.

Ramię jest zgruchotane; amputacja ręki okazała się konieczną.

Poszwankowanego odwieziono do domu i wezwano felczera, dziś zaś W. będzie przewieziony do szpitala w Warszawie dla dopełnienia amputacji.

= Przy pracy.

W fabryce Rephana i Szoltzego na Walicowie, robotnik, Bogumił Szmigielski, toczył wczoraj wielkie koło maszynowe z warsztatu na dziedziniec.

Utraciwszy równowagę, S. nie miał siły powstrzymać przewracającego się koła, które padając przygniotło robotnika.

Kilku towarzyszy pracy pospieszyło z pomocą i wydostało S. z pod koła.

Okazało się, iż nieszczęśliwy ma pękniętą czaszkę, tudzież dwa żebra i obojczyk złamane.

Życie S., który przebywa na kuracji w szpitalu św. Ducha znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie.

= Zagadkowe zniknięcie.

Rządca hotelu Lipskiego przy ul. Bielańskiej doniósł policji, że jeden z gości przyjezdnych, Józef Potocki, zostawiwszy rzeczy w numerze, wyszedł przed trzema dniami na miasto i dotąd nie powrócił.

Zaginiony liczy około 30 lat, wzrostu średniego, nie nosi zarostu.

= Nagła śmierć.

Zamieszkała pod nr. 21-ym na Krakowskiem Przedmieściu Marjanna Chruścińska nagle zmarła.

Zwłoki zabezpieczono celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Ślad zbrodni.

We wsi i gminie Wawer przy wylewaniu z beczek nieczystości, przywiezionych z Warszawy znaleziono zwłoki dziecka płci męzkiej.

Śledztwo zarządzono.

= Drobne pożary.

W domu pod nr. 19-ym przy ul. Kruczej wynikł pożar na poddaszu.

Ogień ugasili topornicy z 3-go oddziału straży.

Na ul. Przejazd pod nr. 13-ym zapaliły się w jednem z mieszkań rozmaite sprzęty.

Ogień stłumili domownicy.

+ Miasto Lublin opłaca rocznie podatku podymnego rs. 27,577 kop. 39, a niezależnie od tego podatek podymny dodatkowy na korzyść kasy miejskiej w sumie rs. 9,192 kop. 46½.

+ Radcami ubezpieczeń w pow. słupeckim mianowani zostali na lat trzy właściciele majątków pp: Franciszek Chrzanowski z Dankowa, Antoni Tański z Kościeszek w okręgu pierwszym, zaś pp: Zygmunt Gliszczyński z Tomic i Franciszek Kościański z wojtostwa pyzdrskiego w okręgu drugim. P. Mieczysław Chrzanowski został uwolniony od tych obowiązków.

+ Wspomnienie.

We wsi Krasieniu, w pow. lubartowskim, zmarł proboszcz miejscowy, ś. p. Henryk Birnbaum.

Zacny i powszechnie szanowany kapłan urodził się w roku 1822-im, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1847-ym.

+ Z przemysłu.

Otwarte przed rokiem w Górach Świętokrzyskich warsztaty przędzalniane i tkackie zatrudniają obecnie już 240 ludzi.

Wyrabiają tam drelichy na ubrania i płótno na koszule więzienne.

+ Echa częstochowskie.

Z Częstochowy piszą do nas d. 22-go b. m.

I u nas też już po influenzie! Może dzięki temu, a może z biedy, zabawy publiczne i prywatne gonią jedna drugą.

W ubiegłą sobotę mieliśmy bal w resursie na dochód... resursy, a raczej na utrzymanie muzyki w ogrodzie resursowym letnim. W d. 8-ym lutego mamy się bawić w celu dostarczenia funduszu na opłacanie wpisu za niezamożnych uczniów miejscowego gimnazjum. Okoliczna szlachta, jak coroczne zapewne licznie się zgromadzi na bal z tak sympatycznym celem.

Co ota w miejscowym teatrze odbywają się mas kdy, na które jednak uczęszcza jedynie mniej wy bna publiczność.

Wraj po raz drugi p. Władysław Rybka, profesor ;ji, czarnoksięstwa i „znany prestidigitator", „w ejeździe" przez Częstochowę dawał dowody zręczności; w celu jednak skarcenia obojętnych, rzy nie przybyli na przedstawienie, p. Rybka zawiedział na wstępie swym spektatorom, że przedstawienie odbędzie się nie według ogłoszonego programu, lecz według... kasy (sic!) i święcie dotrzymał słowa, opuszczając wiele zapowiedzianych numerów.

Tak więc, widocznie w myśl pacanowskiej przysłowiowej sprawiedliwości, powiesił ślusarza za to, że kowal zawinił.

Już to wogóle na brak wszelkich przedstawień częstochowianie narzekać nie mogą.

Wczoraj wieczorem w sali resursy dawał przedstawienie znany hypnotyzer, dr. Czyński.

Krąży po mieście pogłoska, że ojcowie nasi zamierzają starać się u właściwej władzy o zamianę tutejszego gimnazjum na szkołę realną, jako więcej odpowiadającą potrzebom ludności, przeważnie handlowej i przemysłowej. Zamiana ta bez wątpienia wyszłaby na korzyść miasta i okolicy.

+ W Łodzi.

Jak zuchwałymi są rzezimieszkowie łódzcy, dowodzi następujący fakt, opisany przez *Dz. łódzki.*

Pragnąc dokonywać spokojnie rabunków w okolicach ul. Widzewskiej, zbrodniarze strzelali w piątek w nocy kilkakrotnie do strażnika Gorczyckiego, stojącego na służbie około mostu kolejowego.

W ten sposób chcieli go zmusić do ustąpienia i nie przeszkadzania im w czynach zbrodniczych.

Strażnik jednakże nietylko nie ustąpił, ale przyzwał na pomoc kolegę, wobec czego rzezimieszkowie zbiegli.

+ Pożary.

W ostatnich czasach zdarzyły się w gub. kaliskiej następujące większe pożary:

We wsi Szetlewek, w pow. słupeckim, spaliła się drewniana stajnia, ubezpieczona na rs. 1,000.

We wsi Pęczniowie, w pow. tureckim, zgorzała murowana karczma, ubezpieczona na rs. 1,000.

We wsi Wargowa Wola, w pow. łęczyckim, z powodu podpalenia spłonęła stodoła, ubezpieczona na rs. 2,780, straty zaś w nieubezpieczonych ruchomościach wynoszą rs. 12,000.

We wsi Kossewo, w pow. słupeckim, spłonęła stodoła ubezpieczona na rs. 640, a nadto straty w ruchomościach ubezpieczonych wynoszą 2,000 rs.

We wsi Modlna, w pow. łęczyckim, zgorzała stodoła, ubezpieczona na rs. 400, a prócz tego straty w ruchomościach dosięgły sumy rs. 4,000.

## NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 4-go lutego, w urzędzie powiatowym hrubieszowskim, odbędzie się licytacja na odnowienie murowanego odwachu miejskiego w Hrubieszowie od rs. 756 kop. 38.

— D. 5-go lutego, w urzędzie powiatowym hrubieszowskim, odbędzie się licytacja na budowę nowych drewnianych chodników na ulicy Nowej i na części Browarnej w m. Hrubieszowie od rs. 1,750 kop. 1.

— D. 5-go lutego, o godz. 10-ej zrana, w domu pod № 9-ym przy ulicy hr. Berga, odbędzie się nadzwyczajne zebranie ogólne akcjonarjuszów likwidującego się warszawskiego Towarzystwa fabryki stali. W razie niedojścia do skutku w tym terminie zebrania, odroczone ono zostanie do d. 19-go t. m. i będzie bezwarunkowo prawomocne.

— D. 6-go lutego, o godz 5-ej po południu, w mieszkaniu starszego przy ulicy Świętokrzyskiej pod № 6-ym, odbędzie się se ja półroczna zgromadzenia blacharzy.

## NEKROLOGJA.

† Ś. p. Wiktorja z Kaniewskich **WILLNER**, przeżywszy lat 65, ś. p. Ludwik **KANIEWSKI**, przeżywszy lat 58, przenieśli się do wieczności w dniu 26 stycznia r. b. W ciężkim smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 29-ym b. m., o godzinie **11-ej** zrana, w kościele WW. Świętych, a następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie w tymże dniu i z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. 366

† **Ś. p. Aleksandra Arenson,**

córka obywatela z Petersburga, po długiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zmarła w dniu 26-ym stycznia 1890 r., przeżywszy lat 19. W smutku pozostali rodzice zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Panny Marji na Nowem Mieście w dniu 28-ym stycznia, to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **12-ej** w południe na cmentarz powązkowski do grobu familijnego. —367

†

Ś. P.

# Józef Modliński,

OBYWATEL ZIEMSKI,

opatrzony św. sakramentami, zakończył życie w dziedzicznych swych dobrach Krzywosądz w dniu 24-ym stycznia 1890 roku, przeżywszy lat 79. Pozostała w smutku żona wraz z dziećmi i wnukami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w Krzywosądzy w dniu 28-ym stycznia, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na odprowadzenie zwłok do grobów rodzinnych. —376

# B. P. GUSTAWA KIERER,

PANNA,

po długich i ciężkich cierpieniach, przeniosła się do wieczności. W głębokim smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające w dniu 28-ym b. m., to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** przed południem, ze szpitala starozakonnych przy ulicy Pokornej № 12, na cmentarz wyznania mojżeszowego. —372

# Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

**Petersburg** 27-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Do gazety *Nowoje Wremia* piszą, że szlachta półtawska zamierza upamiętnić dwóchsetletni jubileusz zwycięztwa półtawskiego przez wzniesienie pomnika Piotrowi Wielkiemu i przez założenie instytucyj dobroczynnych i społecznych, na co przez subskrypcję ma być zebrany kapitał 200,000 rs.

**Petersburg** 27-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Do gazety *Nowoje Wremja* telegrafują z Bukaresztu o otwarciu wystawy handlowej i składu próbek towarów russkich, w celu wyrobienia im zbytu w Rumunji.

**Petersburg** 27-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Graždanin* zapewnia, iż opracowany został projekt obłożenia rybołówstwa podatkiem.

**Petersburg** 27-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— W sprawie pożaru wagonu na kolei warszawsko-petersburskiej ministerjum poleciło przeprowadzić surowe śledztwo. Na tejże samej kolei spalił się znowu wagon pierwszej klasy, ale już po przyjściu pociągu do Petersburga, kiedy wagon był pusty.

**Wiedeń** 27-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Na wczorajszem posiedzeniu klubu niemieckiego poseł Plener oświadczył, że niemcy mogą z uczuciem pewnego zadowolenia zapatrywać się na ugodę z czechami. Podział rady szkolnej w Czechach, podział okręgów sądowych, zorganizowanie kuryj narodowych w sejmie czeskim z prawem do *veto* w kwestji zmian wewnętrznych urządzeń w kraju i w sprawie wyborów do sejmu, a wreszcie w kwestji języka wszystko to, wedle słów Plenera, jest stanowczą wygraną po stronie niemców. Dzięki tej umowie, mówił dalej Plener, przy dalszej rewizji paragrafów o języku państwowym stronnictwo niemieckie pozostanie przy swoich zapatrywaniach na rolę, jaką powinien odgrywać w Austrji język niemiecki.

**Budapeszt** 27-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Hr. Juljusz Andrassy ciężko zaniemógł.

**Praga czeska** 27-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—Protokuł ugody czesko-niemieckiej dzisiaj opublikowany, zawiera szczegóły, dokładnie już znane z naszych poprzednich relacyj telegraficznych. Po dokonaniu ugody reskrypt językowy, przeciw któremu głównie dotąd zwracała się opozycja niemców, zostanie poddany rewizji. Wszystkie stronnictwa z żywem zadowoleniem głoszą, że dzieło pokoju oddziała pomyślnie na ukształtowanie stosunków w całem państwie.

**Praga czeska** 27-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—Niemieccy deputowani oświadczyli, że zrzekają się ogłoszenia manifestu, zapowiadającego ich

43)

# ONA.

## POWIEŚĆ

przez

## MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

Czarno było i zimno, potykali się, to znowu wpadali w kałuże, w miasteczku psy ujadały i wyły. Wydostali się na trakt wreszcie. Wicher mieli w oczy, przejmujący do kości, pełen dzikich jęków i łkań, jakby nad ludzkie żałośliwszych. Kostusi zdawało się ciągle, że z dalekich grobów aż tutaj odszukały ją najnędzniejszą rodzicielskie dusze i towarzyszą litośnie taką dolą sieroty swojej rozżalone tą drogą krwawą. Potem twarz jej zsiniałą zaczęły dotykać płatki zimne i mokre i coraz rozpaczniej wicher płakał.

— Śnieg!—rzekła mamka.

Kostusia otarła twarz rękawem i ku niebu oczy wzniosła. Było tak czarne, że ledwie znać było, gdzie się kończy, a gdzie ziemia się zaczyna.

— O Boże!—szepnęła.—Czyżeś i chmurom kazał nas chłostać! Takeśmy marni, a Ty taki wielki! Ulituj się nad nami!

Śnieg rzucił jeszcze parę garści swych gwiazdek i przestał.

— Może to matusine łzy były takie ciężkie i zimne!—szepnęła dziewczyna.

Szli dalej i dalej, borykając się z wichrem, otulając się od zimna, czasami stając dla nabrania tchu. Leciały za nimi powietrzne skargi i łkania, a droga wyciągała się w nieskończoność. Oni, celu nieświadomi, jak liść jesienny gnani—szli i szli!

* * *

Tego roku zima była wyjątkowo srogą, do połowy listopada śnieg grubo pokrył ziemię i mrozy ją ścisnęły siarczyste, stałe. Opowiadano sobie o niesłychanem zuchwalstwie wilków, o ludziach, zmarzłych po drogach, o ptactwie dzikiem, które cisnęło się do progu człowieka, o spodziewanym ciężkim przednówku i braku karmu dla bydła.

Po niezmierzonych błotach pińszczyzny mroźny wiatr hulał, szańcem śniegu osypując wsie i dwory. Najbardziej oparzeliste miejsca stały się dostępne, najdziksze trzęsawiska pokreślone były śladami sanek. Około Bożego Narodzenia mróz zelżał, natomiast szalały codzień śnieżyce. Nie można było za bramę się wychylić, wszelkie towarzyskie życie zamarło.

Gdy dzień święty nadszedł, ludzie już i cieszyć się nie potrafili. Zadymka pokryła niebo i ziemię, hulała, wyła, z dziką zaciętością niosła tumany śniegu, ciskała nim, by po chwili porywać znowu i wlec dalej, a dalej.

W jednym z owych dworów, rzuconych jak oaza na tle pustyni błot, dwoje staruszków, gospodarzy, przyglądało się tym szalonym harcom przyrody.

— Nie przyjedzie Michaś nasz! Nie przyjedzie!— mówiła wzdychając staruszka.

— Żeby choć wieść jaka, że zdrów!—dodawał stary, poważny obywatel, przecierając zamarzające wciąż szyby.

— Pierwszą w życiu wieczerzę spędzimy bez niego.

— A taka bieda na dworze! Byle nie był w drodze! Broń Boże nieszczęścia!

— Zachowaj go, Matko najświętsza!

Odchodzili do zatrudnień swych, ale ciągle wracali do tego okna z widokiem na bramę i drogę. Stawały im w myśli wypadki doznane, lub słyszane, o błądzeniu całodziennem w śnieżycy, o wilkach, o zmarznięciu. Nie mówili sobie tego, ale czuli razem.

Jedynaka swego tak ubóstwiali. Był celem ich życia, treścią rozmów, marzeniem we śnie i na jawie. Skończywszy nauki, pracował w stolicy, chlubili się nim, żyli tęsknotą za nim i oczekiwaniem odwiedzin.

— Posłałeś na pocztę?—zagadnęła staruszka o zmroku już, gdy nawet bramy nie mogli dojrzeć.

— Posłałem, ale w taki czas nie rychło posłaniec wróci!

W jadalni służba rozesłała garść siana pod obrusem, a w kącie ustawiono snop zboża. Zaczynano przygotowywać do tej uczty, jak kraj starej, która skupia rodzinę, rozrzewnia i rozwesela, przy której z roku na rok, coraz więcej wspominamy umarłych, a której pamięć goni na obczyźnie dalekiej, budzi tysiące wspominków.

We dworze krzątano się żwawo. Od kuchni zalatywał zapach smażonej ryby i grzybów, w jadalni zapalano światła i zastawiano stół tradycyjnemi potrawami.

— Naco to, naco!—wzdychali staruszkowie—kiedy Michasia niema!

— A listu niema i niema! Może chory!

Lokaj wszedł w tej chwili do pokoju.

— Czy nie wrócił posłaniec z poczty?—spytali go żywo.

— Nie, proszę pana. Tylko tam w sieni uboga stoi i prosi o wsparcie.

— Uboga? W taką szarugę!

— To też ledwie dopełzła do progu, a śnieg ją całą oblepił.

— Biedaczka! Niechże przenocuje i wieczerzę w czeladnej spożyje! Jutro ją opatrzę!

Lokaj wyszedł. W kredensie i sieni biegała służba, panował gwar i ruch gorączkowy. Zdało się staruszkom, że jakiś głos obaj słyszą. Był to posłaniec z poczty ośnieżony i zziębnięty.

— Przywiozłeś cokolwiek?—zawołał gospodarz.

— Jest, proszę pana, list i depesza.

— Dawajże, dawaj!

Otworzyli, a raczej podarli koperty. Od Michasia były wieści, dobre, serdeczne. Przyjedzie na Nowy rok najpóźniej! (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

wejście do sejmu czeskiego. Przywódzcy stronnictw oddali już sobie nawzajem wizyty gratulacyjne, z powodu pomyślnego ukończenia konferencyj ugodowych. (*Aj. półn.*)

**Praga czeska** 27-go stycznia. (*T. pr. Kur. W.*)—Kluby sejmowe niemiecki i staroczeski przyjęły umowę ugodową czesko-niemiecką, podczas gdy młodoczesi zastrzegli sobie ośm dni czasu do namysłu. (*Aj. półn.*)

**Berlin** 27-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Dzień urodzin cesarza przeszedł cicho, gdyż niepogoda stanęła na przeszkodzie wykonaniu programu. Wieczorem za to miasto wspaniale iluminowane.

**Berlin** 27-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W*)— Dziś u ks. Bismarka wielki obiad dla członków ciała dyplomatycznego.

**Paryż** 27-go stycznia. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Król Milan zamierzył wydać w Belgradzie opis swojej ostatniej podróży po Wschodzie.

**Sofja** 27 -go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Rząd przygotowywa plan fortyfikacji granic państwa

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 27-go stycznia. (*Tel. prywatny Kur. Warsz*). — Pomimo względnie dobrej tendencji początkowej giełdy dzisiejszej, która z powodu obfitości gotówki na targu spodziewała się lepszych kursów, usposobienie zebrania było ospałe. Rynek wartości russkich wykazuje pewne straty. W porównaniu z sobotniemi kursami obniżyły się ruble w tranzakcjach natychmiastowych o 15 fen., a w końcomiesięcznych o 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o drobnostkę, a długi Petersburg o 60 fen., podczas gdy Petersburg krótkoterminowy nie uległ zmianie. Przekazy na Wiedeń lepiej, krótkoterminowe o 20 fen. (173.10), długoterminowe zaś o 10 fen. (171.90). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 10 kop., a listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie o 20 kop.. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z roku 1880-go, pożyczki premjowe russkie z 1864-go r. i kupony celne, więcej natomiast za 4½% listy zastawne ruskie, premjówki russkie z r. 1866-go i 6% russką rentę złotą. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o ¾%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie .Żyto słabiej, w obu terminach tańsze o 1 m. 25 fen.

**Berlin** 27-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil.ban. rus. w tr. ust. | 224.35 | Akcje d. ż. war.-wied. | —.— |
| Weksle na Warszawę | 224.25 | Akcje kredytowe | 180.25 |
| Wek. na Petersb. krót. | 223.50 | Weksle na Lon. kr. | —.— |
| Wek. na Petersb. dług. | 221.70 | „ „ dł. | —.— |
| Bil. ban. russk. na dost. | 224.25 | Żyto w tow. gotow. | 178.25 |
| Wschodnia poż. II em | 70.30 | Żyto na wiosnę | 171.50 |
| Listy zast. serji I-ej | 66.60 | | |

Kursa z 25-go stycznia: 224.50, 224.20, 223.50, 221.10, 224.55, 70.50, 66.70, 179.50, 174.50, 172.75.

**Petersburg** 27-go stycznia. — Weksle na Londyn 90.30 Pożyczka premjowa I-ej emisji 243.25. Pożyczka premjowe II-ej emisji 230.—. Pólimperjały 7.29.

## Sprawozdania z targów.

**Targ zbożowy na placu Witkowskiego** dnia 27-go stycznia, nie był zbyt obficie w towar zaopatrzony. Dowozom przeszkadza błoto, niepogoda i złe drogi. Pszenicy dostawiono 300 korcy, płacono za wyborową 6.40 do 6.65, nieco słabsza 6.30, znacznie gorsza 5.70 za korzec. Żyta 100 korcy zaledwie, usposobienie zatem trudne do określenia. Płacono za dobre ziarno choć nie wyborowe po 5.10 do 5.17½. Owies na detal sprzedawano po 3 rs., 3.20, 3.30 do 3.35. Grochu 40 korcy średniego po 6 rs. za korzec sprzedano. Siana i słomy, jak zwykle w poniedziałek, nie było.—Na Pragę w ciągu soboty i niedzieli dowieziono zboża 80 wsgonów. Żyta dostawiono 31 wagonów; kupowano je chętnie po cenach niezmienionych i płacono za wyborowe 86—88 kop., średnie 83—85, gorsze 78—80 kop. Owsa 36 wagonów, ceny nieco wyższe, 92—96 za wyborowy, 85—90 za średni, gorszy od 78 kop. Jęczmienia 7 wagonów usposobienie mocne, wyborowy 95 do 106 kop., średni 82 do 92, kop. Groch 75 do 80 kop. Kasza jaglana również mocniej 108 do 125 kop. za pud.

**Targ zbożowy na Pradze** dnia 27-go stycznia usposobiony był ospale wobec bardzo brzydkiej pogody, obroty były leniwe, przy cenach bez zmiany. Żyta nadeszło 25 wagonów, usposobienie nie zmienione, wyborowe płacono po 86 do 88 kop., średnie 83—85 kop. i ordynaryjne 78—81 kop. Usposobienie dla owsa mocniejsze, z dowiezionych 27 wagonów sprzedano przeszło 20 po 92—96 kop. za wyborowy, 84 do 90 kop. za średni i 78 kop. a nawet niżej za gatunki ordynaryjne. Gryki dowieziono w dniu wczorajszym dwa wagony, zapotrzebowania wcale nie było. Jęczmień mocno, za wyborowy płacono po 94 do 107 kop., średni 80—92 kop. i ordynaryjny 70 do 78 kop. Dowozy wczorajsze wynosiły 11 wagonów. Dla kaszy jaglanej usposobienie stałe, dowieziono 7 wagonów, płacono stosownie do gatunku po 108 do 125 kop.

**Miód i wosk pszczelny**. Usposobienie i ceny miodu są zupełnie te same, co w zeszłym tygodniu. Miód akacjowy śnieżnej białości od rs. 6 do 7, lipcowy biały od rs. 5 kop. 50 do rs. 6.50, jasno żółty od rs. 5 do 5.50, brązowy od rs. 4.80 do 5, a russki od rs. 4 do 4.20 za pud. Miód z woskiem krajowy od rs. 4.65 do 5, a za russki od rs. 4.25 do 4.50 za pud stosownie do gatunku. Wosk jasny bez fusów od rs. 18 do 18 kop. 80, średni od rs. 17 kop. 50 do rs. 18, a pośledni od rs. 16 do 17 za pud. Ceny powyższe należy rozumieć franco skład kupującego, w partjach hurtowych, przy tarze netto i za gotówkę, według wiadomych zwyczajów handlowych.

**Cukier**. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 24-ym stycznia r. b. o następujących sprzedażach mączki cukrowej krystalicznej na tamtejszym rynku cukrowym: Brodzcy sprzedali w dniu 24-ym t. m. fabrykantom świadectwa wywozowe na 55,000 pudów cukru po rs. 1.40 w stonku puda.

**Mąka** wciąż bez zmiany, z powodu zupełnego zastoju w handlu tym artykułem. Pomimo ciągłego dowozu mąki z prowincji, ceny jej jednakżn nie uległy zniżce

**Łój** słabo lię trzyma, żądano rs. 4.25 za pud.

**Cement** bez ruchu.

**Gdańsk** 25-go stycznia.—Pszenica krajowa spokójnie, bez zmiany. Towar tranzytowy w słabem usposobieniu, przy cenach raczej na korzyść kupujących. Płacono za polską transito czerwono-pstrą 127 f. 138 m., pstrą 124 f. 137 m., szklistą 125/6 f. 140 m., 128/9 f. 146 m., dobrą pstrą 126/7 f. 142 m., wysoko-pstrą szklistą 130/1 f. 148 mar., 133/4 f. 150 mar., za russką transito łagodnie czerwoną 131/2 f. 142 m. Girka 117 f. 120 mar. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 140 mar. płacono, na maj-czerwiec 141 m. w zaofiarowaniu, 140½ m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 143 m. w zaofiarowaniu, 142½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 140 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 139 m. Żyto prawie bez zmiany. Płacono za russkie transito 126/7 f. i 127 f. 113 m. za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj krajowe 165½ m. w żądaniu, 164½ mar. w płaceniu, na maj-czerwiec tranzytowe 116 m. w zaofiarowaniu, 116 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 116 mar. w żądaniu, 115 mar. w płaceniu, na wrzesień-październik tranzytowe 104½ m. w zaofiarowaniu, 103½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolnopolskiego 114 mar.. transitowego 112 mar. Jęczmień bez zmiany. Targowano russki tranzyto 1 7 f. stęchły 1 6 m., lepszy 95/6 f. 108 mar., 1 3 f. i 104 f. 113 mar., 106/7 f. 116 m.. jasny 105 f. 126 m., 107 f. 132 m., 114 f. 136 mar. za tonnę. Owies krajowy stęchły 145 m. za tonnę płacono. Kukurydza russka transito stosownie do suchości ziarna 85 m. do 88 m. za tonnę targowano. Bobik polski tranzytoe 110 m. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała 43 m., ładna 50 m., 56 m. za 0 kilo. targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.75 m., średnie 4.65 m., miałkie obsadzone 4.32½ mar. za 50 kilogr. płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.70 mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 50¾ m. płacono, na styczeń-kwiecień 51 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 32 m. płacono, na styczeń-kwiecień 32¾ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja słaba. Kurs w Gdańsku 225.95 marek za 100 rs.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Bohdanowi.* — Papiery zwrócone zgodnie z żądaniem.

— *Hi. № 50.*—Urodził się w Warszawie, ma więc prawo do tytułu „warszawiaka".

— *Panu N.*— Fakt w opisie pańskim przedstawiony fałszywie. W skutek nie pisze się *wskótek* sekunda *sekunta*, a świadek *światek*.

— *Panu Felkowi z nad Gopła.* — Najzupełniej podzielamy opinję sz. pana.

— *Pani M.* — Dr. Jolles w Wiedniu, odkrywca „lasecznika influenzy", jest bratem stryjecznym p. F. Kaftalowej.



## Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 27-go stycznia 1890 r.

| | Barom. | Wilgot. | Wiatr | Tem. C. | Temp. R. |
|---|---|---|---|---|---|
| D. 26-go g. 9 w. | 742.9 | 94 | ZPd | 4.8 | 3.8 |
| D. 27-go g. 7 r. | 741.5 | 89 | Pd | 2.1 | 1.6 |
| „ g. 1 pp. | 735.7 | 91 | PdZ | 2.8 | 2.2 |

W ciągu d. 26-go b. m. Temperatura najniższa C. 1.2=R. 0.9; „ najwyższa C. 6.4=R. 5.1; Wysokość wody spadłej 4.5 mm.



## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

| POCIĄGI | Odchodzą (godziny i minuty) | Przychodzą (godziny i minuty) |
|---|---|---|
| **Warszawsko-Wiedeńska:** | | |
| Pospieszny 3 klasy | 6 — rano | 10 20 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 10 45 rano | 6 45 wiecz |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 5 20 po poł. | 11 5 rano |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją łodzką.) | | |
| Kurjerski 2 klasy | 9 20 wiecz. | 6 10 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska:** | | |
| Kurjerski 2 klasy | 3 15 po poł. | 2 20 po poł |
| Osobowy 3 klasy | 7 5 rano | 9 40 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna | 6 30 wiecz. | 8 35 rano |
| **Warszawsko-Terespolska:** | | |
| Osobowy 3 klasy do Brześcia | 9 30 rano | 8 28 wiecz. |
| Pocztowy 3 klasy | 3 45 po poł. | 1 49 po poł. |
| Towarowo-osobowy 3 klasy | 10 — wiecz. | 8 13 rano |
| **Warszawsko-Petersburska:** | | |
| Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters. | 10 13 rano | 7 3 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 11 23 wiecz. | 6 38 rano |
| **Nadwiślańska do Kowla:** | | |
| Osobowy | 8 — wiecz. | 8 5 rano |
| Pocztowy | 3 30 po poł. | 2 15 po poł. |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.) | | |
| Miejscowy do Iwangrodu | 7 45 rano | 10 2 wiecz |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | |
| Pocztowy | 6 — wiecz. | 11 18 rano |
| Osobowy | 9 — rano | 8 22 wiecz. |
| **Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:** | | |
| Osobowy | 2 50 po poł. | 2 57 po poł |
| **Obwodowa z kolei Terespolsk.:** | | |
| Osobowy | 2 14 po poł. | 3 30 po poł. |



W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 15 (27) Января 1890 г.
**Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)**